

Solidarność Socjalistyczna

Styczeń 1996

Nr 26

cena 7000 zł (70 gr.)

Odrzucimy propagandę wolnego ryнку

Dwa odmienne przesłania krążyły po świecie w 1995r.

Pierwsze było wersją propagowaną przez wszystkie partie rządzące niezależnie od tego czy są z prawicy, lewicy czy centrum.

Mówi się, że rynek musi istnieć i każdy powinien poświęcić swoje życie aby firmy narodowe mogły skutecznie współzawodniczyć na rynku światowym.

Jest to przesłanie używane przez rządy państw Trzeciego Świata, by usprawiedliwić programy ekonomiczne sponsoro-

wane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, które obcinają standardy życia ludzi już i tak żyjących na krawędzi głodu.

Jest to głoszone przez Newta Gingricha w USA - lidera republikanów w Kongresie, który chce obciążyć wydatki socjalne, a także akceptowane przez prezydenta Clintona kiedy zastępuje on zasilek przymusową pracą dla bezrobotnych.

Tym samym sposobem Jelcyń usprawiedliwia "szokową terapię", która zamyka całe sektory przemysłu i zmniejsza o

W numerze m.in.:

Oleksey i KGB

Sześć lat reform rynkowych

Strajki we Francji

Raport z Moskwy

Zielona elita?

połowę realne zarobki, podczas gdy była nomenklatura żyje nawet bardziej luksusowo niż za czasów Breżniewa

Ala ludzie coraz mniej wierzą w to oficjalne przesłanie. Szukają alter-

natywy, nawet jeśli nie są pewni czym może ona być.

Na całym świecie ludzie nie chcą przyjąć myśli, że ich dzieci nie będą miały zabezpieczonej przyszłości.

Dokończenie na str. 2

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistość kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sy grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...

Odrzucimy propagandę wolnego rynku

Ciągle powtarzają się wypadki gdy ich cierpliwość wyczerpuje się i nagle sprzeciwiają się przesłaniu rynkowemu.

Przydarzyło się to w zeszłym roku gdy "Zapatiści" powstałi przeciwko "restrukturyzacji" rządu meksykańskiego, zdobywając sympatię i naśladowców w całym kraju.

Podobny gniew pojawił się w 1995r kiedy w tym kraju i na Węgrzech pracownicy strajkowali przeciwko "restrukturyzacji" i "reformom" rządów byłych komunistów. Wcześniej strajkowali przeciwko rządóm antykomunistów.

Gniew ten był najwyraźniejszy, gdy 5 milionów francuskich pracowników strajkowało w zeszłym miesiącu.

Nawet najmniej interesujący się polityką ze strajkujących i demonstrantów wiedzieli, że jeśli nie zaprotestują będzie im się znacznie gorzej żyło.

Jedyny problem z przesłaniem owych buntujących się jest to, że nie było wystarczająco klarowne. Protestujący byli zdezorientowani przez liderów związkowych i parlamentarnych polityków, którzy twierdzili, że całym problemem było to, że Juppé "za szybko chciał wprowadzić cięcia" i, że nie "konsultował się wystarczająco", lub że słuchał się Helmuta Kohla zamiast "rdzennych Francuzów".

Siła pracowników, która sparaliżowała Francję na miesiąc jest siłą, która może całkowicie zmienić społeczeństwo. Problem polega na tym, że instynktowne odrzucenie szaleństwa rynku nie dorównuje zrozumieniu tego szaleństwa.

Większość ludzi jeszcze nie rozumie, że cała gadanina o "globalizacji" lub "restrukturyzacji" jest tylko zastoną ukrywającą to, że los ludzkości pozostawiony jest ślepej konkurencji kilkuset wielonarodowych firm.

Te firmy zdominowały produkcję środków ludzkiej egzystencji na światową skalę. Łatwo jest im nagiąć parlamentarnych polityków do swojej woli.

Ale władza tych firm nie jest jakimś niezmiennym faktem natury. Polega ona na ich zdolności do zdezorientowania i skłonienia ku sobie milionów ludzi, którzy pracują dla nich.

Dlatego powinniśmy witać z radością powtarzające się bunt przeciwko szalonej logice systemu - szczególnie fantastyczną falę strajków we Francji.

Ale powinniśmy też przygotowywać się abyśmy w centrum buntów, których możemy spodziewać się w przyszłości mogli propagować politykę oddolnego socjalizmu.

Sześć lat niszczących rynkowych reform

Sześć lat po wprowadzeniu reform większość ludzi w Polsce żyje gorzej niż przed 1989.

Gospodarka rośnie 4 lata, tylko nie dla większości. Jaki jest stan gospodarki zwykłych ludzi - pracowników którzy nie mają dostęp do kapitału, do łatwych pieniędzy, z tytułu swojej przynależności do rodzin byłej nomenklatury i kontaktów z bogatymi ludźmi na całym świecie?

Za przeciętną pensję (w sektorze przedsiębiorstw) można było kupić w 1995 roku:

5,7 procent mniej wołowiny	niż w 1989 roku
31,7 procent mniej sera twardego	" "
40 procent mniej ziemniaków	" "
8 razy mniej m.kw. w mieszkaniu (czynsz)	" "
6,25 razy mniej energii elektrycznej	" "
3 razy mniej impulsów telefonicznych	" "

(Według szacunków *Polityki* 6.01.96)

Mówiono 6 lat temu, że potrzebny będzie tylko krótki okres wyrzeczeń. Reformy rynkowe przedstawiono jako niezbędny element wprowadzenia demokracji.

Oleksy i KGB

Czy Oleksy jest szpiegiem? Czy dawał poufne materiały agentowi KGB? Jeśli jest winny, czy dał się skorumpować pieniążkami lub obietnicami pomocy w karierze? Być może nigdy nie będziemy wiedzieć.

Ale wiemy na pewno, że:

Oleksy był kumplem oficera KGB. Wyjeżdżali na polowanie jak para arystokratów.

KGB jak jego potężniejszy odpowiednik CIA w Stanach miała robić wszystko by zachować potęgę mocarstwem ZSRR. Tak jak CIA działało by ograniczyć ruchy demokratyczne, KGB interweniowała na Węgrzech w 1956r. czy w Czechosłowacji w 1968r. Partyni koledzy Oleksego spowodowali, że KGB nie miała dużo roboty w Polsce w 1980-81.

Władze w PRL-u, ludzie tacy jak Oleksy, robili wszystko by przypodobać się mocarstwu na wschodzie. Wysłano żołnierzy by dokonać inwazji na Czechosłowację. Teraz wysyłają wsparcie militarne tam gdzie chce USA i NATO - do Iraku parę lat temu, a w tym roku

Solidarność Socjalistyczna nr 26

W numerze :

Sześć lat rynkowych reform	s. 3
Oleksy i KGB	s. 3
Strajki we Francji	s. 4
Raport z Moskwy	s. 6
Zielona elita?	s. 8
Brutalna symetria	s.10
Socjalizm oddolny -96	s.11
Literatura	s.12

Ale rynkowe reformy nie mają nic wspólnego z demokracją. W Arabii Saudyjskiej panuje barbarzyński system totalitarny i rynek. Jeśli rynek chodzi w parze z demokracją, jak tłumaczyć wprowadzenie rynku do chińskiej gospodarki przez stalinistów?

Gdy nastąpią następne ruchy masowe przeciwko przywilejom i ekonomicznej nierówności musimy zapewnić wprowadzenie demokracji do gospodarki, nie tylko do Sejmu czy do prezydentury. Szczytem demokracji nie jest wybór jakiegoś kłamcy na prezydenta co pięć lat.

do Bośni by zapewnić, że ludzie będą żyć w etnicznie "czystych" miejscach. Zmiana mocarstwa nie jest zwrotem ku demokracji jak twierdzą postnomenklaturowcy i politycy opozycji. Mocarstwa interweniują dziś by zapewnić władze i przywileje dla panujących na świecie, a szczególnie dla tych, którzy stoją na czele tych mocarstw.

Skuteczna demokracja zaczyna się gdy zwykli ludzie organizują się niezależnie od państwa, w demonstracjach i strajkach. CIA, KGB czy UOP zawsze będą próbowały przeciwdziałać takim ruchom, używając wszelkich możliwych, niedemokratycznych metod. Z kolei tylko masowy, oddolny ruch może spowodować, że takie służby stracą swoją potęgę i możliwość działania.

Ten film trzeba obejrzeć!

Film o hiszpańskiej rewolucji w latach 1936-37 można teraz oglądać w Polsce.

"Ziemia i Wolność" pokazuje jak solidarność pracowników może stanowić alternatywę dla władzy bogatych, i jak staliści obawiali się zorganizowanych pracowników bardziej niż Generała Franco. Reżyser Ken Loach stworzył obraz rewolucji jaką jest naprawdę - opartej na aktywnej demokracji a nie karykaturę, którą znamy z prasy i podręczników historii.

Za miesiąc recenzja "Ziemi i Wolności" w *Solidarności Socjalistycznej*.

Strajki we Francji 1995r.

Wydarzenie roku

Jedno z kluczowych przemysłowych mocarstw europejskich przeżyło wstrząs od podstaw.

Pracownicy francuscy pokazali, że bez nich system działać nie może. Wstrzymano wszelki ruch pociągów na trzy tygodnie, listy nie były doręczane do odbiorców, strajki odczuła każda firma.

Ogromne manifestacje w których brało udział miliony ludzi, objęły większość miast.

W protestach uczestniczyli ludzie z każdej dziedziny przemysłu, z każdej części kraju - kolejarze i emeryci, studenci i bezrobotni, czarni i biali, pracownicy bankowi i górnicy, ludzie ze stolicy i prowincji.

Bunt trwał tak długo i był tak intensywny, że strach ogarnął nawet inne europejskie rządy.

Lecz także dał nadzieję każdemu, który chce widzieć podobny bunt we własnym kraju.

Pod koniec grudnia 60 tysięcy ludzi maszerowało w Belgii w proteście przeciwko cięciom budżetowym, podobnie jak we Francji.

Presja oddolna zmusiła liderów związkowych do włączenia się w akcję i do odrzucenia wczesnych kompromisów oferowanych przez rząd.

Plan panujących

W planie Juppego zawarte były wielkie cięcia w służbę zdrowia i zasiłki społeczne (tzw. "Sécu") z jednej strony i wzrost podatków, który uderzy mocno w zwykłych pracowników z drugiej. Także zaproponowano przedłużenie lat pracy (wieku emerytalnego) pracowników publicznych. Równocześnie Juppé zaatakował poszczególne grupy pracowników i chciał forsować prywatyzację.

Wielu komentatorów przedstawiło bunt francuski jako sprzeciw wobec traktatu z Maastricht Unii Europejskiej i przeciwko drodze ku jednej walucie europejskiej.

Jest to uproszczone tłumaczenie.

Rząd francuski i cała klasa panująca francuska stoją w obliczu ekonomicznego kryzysu. Mają tylko jedną odpowiedź - niech pracownicy zapłacą.

Dla części klasy rządzącej, która uważa Unię Europejską za najbardziej kluczową sprawę, ograniczenie wydatków rządowych żądane w traktacie z Maastricht jest istotnym powodem ataku na pracowników.

Ale nawet anty-unijna część panujących zgadza się na ataki na poziom życia zwykłych ludzi.

Studenci

Bunt francuski nie wybuchł z dnia na dzień. Był on długotrwałym procesem wzrastających na sile walk.

W październiku miał miejsce mały protest na uniwersytecie w Rouen na północy Francji.

Studenci ci przez trzy tygodnie strajkowali, protestowali i okupowali uczelnie żądając więcej pieniędzy na uniwersytet i zwiększenia liczby nauczycieli.

Pomimo izolacji odnieśli zwycięstwo. W następnych tygodniach zainspirowało to innych studentów w całym kraju.

Próby jądrowe

Gniew pracowników przeciw cięciom rządowym został zaostrzony przez próby nuklearne prezydenta Chiraca na południowym Pacyfiku.

Protesty przeciwko próbom rzadko przybierały masowy charakter, ale sondaże publiczne pokazały, że 60 procent społeczeństwa była im przeciwna.

Gdy premier Juppé powiedział, że kraj nie stać na wydatki na cele socjalne, miliony ludzi pomyślało: rząd ma pieniądze na bomby, to dlaczego nie ma dla emerytów i na szpitale?

Protesty pracowników

W październiku wybuchły też protesty pracowników.

Pierwszym atakiem rządu było ogłoszenie zamrożenia płac w sektorze publicznym.

Największe związki ogłosiły dzień akcji na 10 października gdy przeprowadzono jednodniowe strajki i demonstracje w większych miastach.

Gniew pracowników zmusił liderów związkowych do wywołania następnych protestów, ale zamiast wycofania się, rząd ogłosił ostry atak na sieć kolei. Kolejarze mieli być wyrzuceni z pracy.

25 października strajkowali oni przez 24 godziny. Opór pracowników jeszcze nie wyszedł poza ramy jednodniowych akcji.

W listopadzie ruch studencki rozszerzył się, początkowo do Toulouse na południowym zachodzie i Metz na wschodzie, żądano więcej pieniędzy dla uczelni i większej liczby wykładowców.

Juppé miał ogłosić szczegóły swoich cięć w środę 15 listopada. Dzień przed tym główne centrale związkowe zwołały demonstrację.

Ok. 50 tys. demonstrowało w Paryżu i związki ogłosiły kolejny dzień protestu za dziewięć dni. Ale gdy Juppé ogłosił rządowe ataki przyspieszyło to wzrost protestów.

21 listopada ok. 200 tys. studentów brało udział w demonstracjach w całym kraju. Na niektórych uczelniach nastąpiły okupacje.

Komentatorzy w mediach nadal myśleli, że wymiary cięć Juppego pokazały jak silny był rząd francuski. Mylili się.

Ogromny bunt

Jeśli trzeba wymienić jeden dzień, w którym rozpoczął się ogromny bunt pracowników, był to 24 listopada.

W tym dniu strajku ogólnie-

krajowego w obronie systemu socjalnego prawie milion pracowników wzięło udział w demonstracjach. W tym samym dniu rozpoczęła się strajk kolejarzy, który szybko przerodził się w głowę i serce strajku.

Paraliż transportu

Paraliż transportu w Paryżu i wielkie demonstracje były sygnałem dla innych pracowników by dołączyli do walki.

Rząd zapowiedział, że będzie prywatyzował w różnych stopniach przemysł elektryczny, gazowy, telekomunikacyjny i pocztę. Pracownicy w tych sektorach zastrajkowali 30 listopada.

Na prawie codziennych wiecach pracownicy głosowali by kontynuować strajk.

Popularne inicjatywy podjęli elektrycy. W Brest i później w innych miejscowościach okupowali centrale kontrolne powodując, że ludzie płacili za elektryczność niższą taryfę.

Solidarność wzrastała w siłę



wśród pracowników różnych sektorów przemysłu. Np. kolejarze wygłaszali apele strajkowe na wiecach pocztowców.

W grudniu rząd już zaczął się martwić. Szukał sposobu na podział ruchu.

Minister edukacji Francois Bayrou ogłosił ustępstwa na rzecz studentów co jednak tylko zachęciło resztę walczących do dalszych protestów.

5 grudnia 160 tys osób demonstrowało w Paryżu a prawie milion w całej Francji.

Francuska partia rządząca RPR chwaliła się, że zorganizuje wielką demonstrację antystrajkową. W końcu zebrali tylko śmieszna ilość 1500 ludzi w Paryżu.

7 grudnia 1,3 miliona osób brało udział w demonstracjach. W wielu miejscach były to największe protesty od roku 1936. Nauczyciele i pracownicy szkolni, a później pracownicy lotnisk i górnicy dołączyli się do strajków. Dla milionów pracowników były to pierwsze akcje strajkowe.

Konkretne postulaty dotyczące emerytur i płac, które mogły połączyć strajkujących pracowników sektora publicznego z kolegami i koleżankami w prywatnym sektorze zostały sformułowane lokalnie i ogłoszone na demonstracjach.

Liderzy związkowi

We Francji są trzy główne centrale związkowe. CGT jest najważniejszym jeśli patrzeć z historycznej perspektywy i nadal przyciąga najbardziej walczących pracowników. Jest połączona z silną partią komunistyczną. Partia ta, tak jak związek, czasami zachęca pracowników do walki ale także bywało często, że zaprzestała akcji w zamian za kiepskie umowy.

Lider CGT Louis Viannet był pierwszym, który tępił rządowe plany ale mówił też o "negocjacjach" dotyczących cięć.

Force Ouvriere, druga centrala związkowa, została stworzona pod koniec lat 1940-ych jako prawicowy wyłom w komunistycznym CGT, chociaż zawsze miała w swoich szeregach lewicowców, których wyrzucono z CGT ponieważ przeciwstawili się stalinizmowi.

Lider Marc Blondel wiele razy głosił stanowcze wypowiedzi w czasie strajków. Lecz jego opozycja wobec rządu jest nieco spóźniona. Był sympatykiem prawicowego Chiraca gdy ten kandydował na prezydenta. Chciał zawrzeć umowę z Juppe o cięciach. Dopiero gdy

Chirac i Juppe odrzucili to, nawoływał pracowników do strajku.

W listopadzie nastąpiła pierwsza krajowa demonstracja, w której brały udział CGT i FO.

Przewodnicząca trzeciej centrali CFDT, Nicole Notat, poparła główne punkty Planu Juppe'go.

CFDT jest prawie tak duża jak CGT i dużo większa niż FO. Od lat 1970-ych jest połączona z partią socjalistyczną Mitterranda.

Postawa Notat wobec strajków spowodowała, że 150 ciał związkowych CFDT zwołało członków do podjęcia strajku wbrew jej woli.

We Francji tylko 8 procent pracowników należy do związków. Ale związki mają większe wpływy niż te dane sugerują ponieważ wygrywają większość wyborów do rad pracowniczych w państwowych zakładach, w których bierze udział cała załoga.

Szeregowi związkowcy

Podczas strajków szeregowi związkowcy zaczęli organizować się. Zostały stworzone tzw. "koordynacje", które połączyły pracowników w różnych miejscach pracy. Nie było czasu by szerzej je rozpowszechnić, ale zjawisko to było kluczem do większych osiągnięć.

Dwa miliony

Rząd zaczął panikować. Doszedł do wniosku, że musi ustąpić na niektórych frontach.

9 i 10 grudnia rząd zaczął wycofywać się. Zdołał już niemal zgasić protesty studentów poprzez ustępstwa. Tym razem były one bardziej znaczące. Juppé zrezygnował całkowicie z ataków na kolejarzy.

Juppé powiedział, że gdy 2 miliony ludzi będzie demonstrowało złoży on dymisję. 12 grudnia demonstrowało ponad 2 miliony pracowników, ponad 500 tys. w samym Paryżu.

Strajki się skończyły, ponieważ liderzy związkowi zgodzili się na negocjacje, z czego nic nie wyszło. Warto jednak pamiętać, że w czasie strajków rząd był zmuszony do ustępstw. Ekonomiczny kryzys jeszcze istnieje - zapowiadają się więc dalsze walki - i nie tylko we Francji.

Dokończenie na str. 6

Postawa lewicy

Każda wielka fala strajkowa unaczynia polityczne tak jak i ekonomiczne kwestie. Ale główne partie wśród francuskiej klasy pracowniczej nie były gotowe podjąć tych kwestii.

Partia Socjalistyczna, która cieszy się największym poparciem pracowników, tworzyła ostatnio rząd. Lider Jospin twierdził, że jest przeciwny planowi Juppé ale nalegał by opozycja jego partii była bierna.

Zaden z liderów socjalistów nie krytykował przewodniczącej CFDT Nicole Notat gdy ta poparła plan Juppego.

Druga w skali ważności partia pracownicza - partia komunistyczna, ostatnio chciała zrzucić swój stalinowski wizerunek i odzyskać poparcie, które straciła na rzecz socjalistów w latach 1980-ych.

Komuniści poparli strajki i często odgrywali kluczową rolę w organizowaniu strajków i demonstracji. Jednak zamiast zachęcać pracowników do dalszej akcji, lider komunistów Robert Hue atakował Juppé za rzekome posłuszeństwo

wobec "niemieckiego dyktatu" i stawianiu "Francuzów przeciwko Francuzom". Twierdził, że w strajkach nie chodziło o polityczne zmiany.

Wszystko to spowodowało zamęt wśród strajkujących.

Socjaliści potrzebni

Widać było potrzebę socjalistycznej organizacji, która mogłaby połączyć aktywistów z każdej branży i z każdej miejscowości, oraz odpowiedzieć na szersze kwestie pojawiające się w walce.

Rewolucyjna socjalistyczna organizacja jest niezbędna ze swoją gazetą, która może organizować ludzi i przedstawić własne argumenty w ruchu.

Nie wydaje się, że największe grupy na radykalnej lewicy we Francji potrafią to osiągnąć.

Największe wpływy ma Lutte Ouvriere, która ma parę tysięcy członków i tygodniową gazetę. LO dostała ponad milion głosów w wyborach prezydenckich w ubiegłym roku. Wielu członków LO wzięło aktywny udział w strajkach. Ale jako organizacja LO była prawie niewidoczna, nie walczyła otwarcie o

rekrutację nowych ludzi i o wpływ dla swoich idei.

Związana z jedną z IV Międzynarodówek LCR jest mniejsza i nie wykazywała specjalnego entuzjazmu w związku z wydarzeniami. Także w tym przypadku większą inicjatywę wykazali się niektórzy szeregowi członkowie.

Bratnia organizacja Solidarności Socjalistycznej, Socialisme International, jest za mała by osiągnąć znaczące wpływy. Ale zdarzało się często w czasie strajków, że była tak widoczna jak organizacje kilka razy większe. Jej członkowie są bardziej entuzjastyczni co do możliwości i ważności budowania socjalistycznej organizacji i rozpowszechnianiu rewolucyjnych idei.

Strajki francuskie pokazują jaką ogromną siłę i ducha walki może obudzić w pracownikach wielki strajk. Ale także wskazują na niebezpieczeństwo, że ta siła może zostać zmarnowana jeśli organizacja oddolnych socjalistów jest zbyt słaba by przeciwstawić się liderom związkowym i partyjnym, którzy źle prowadzą pracowników.

Opracował Marek Młotkowski

Raport z Moskwy

Rosyjskie wybory dwa lata temu były zdominowane przez nazistę Władimira Żyrinowskiego, który zebrał prawie czwartą część głosów. W tym roku Rosja dołączyła do krajów w Europie Wschodniej, w których byli komuniści (mniej lub bardziej "twardogłowi") wygrali wybory.

Jest kilka powodów, dla których Rosyjska Partia Komunistyczna zdobyła najwięcej głosów.

Standard życia większości społeczeństwa nadal się obniża. Jak wynika z oficjalnych statystyk w październiku przeciętne dochody spadły aż o 16 proc. To znaczy, że obecne dochody stanowią mniej niż połowę tego co przed pięciu laty.

Inflacja spadła do 4-6 proc. ale ceny na podstawowe artykuły żywnościowe wzrosły bardziej. Bezrobocie stanowi 9 proc.

Jak napisała jedna z moskiewskich gazet, "Jedyną rzeczą, która jednoczy społeczeństwo jest nietolerancja dla istniejącej sytuacji." Rząd podkreśla, że duży spadek w produkcji uległ obecnie spowolnieniu. Mówi się, że wykonano brudną robotę prywatyzując większość gospodarki, co ma wkrótce zaowocować wzrostem ekonomicznym.

Ale faktycznie potrzeba dziesięcioleci stałego wzrostu gospodarczego aby naprawić szkody wyrządzone przez reformy rynkowe.

Inwestycje spadły o 17 proc. w ostatnim roku i są o 60 proc. niższe w porównaniu do 1990 roku.

Produkcja w przemyśle lekkim spadła pięciokrotnie w ostatnich czterech latach podczas gdy produkcja kontrolowanych komputerowo narzędzi pracy obniżyła się 46 razy.

Obecnie Rosja produkuje niewiele poza bronią i surowcami.

Poza tym rząd wysyła tysiące żołnierzy na śmierć w krwawej wojnie o ropę w Czeczenii. Każdego tygodnia giną dziesiątki ludzi.

Ta szara egzystencja wyjaśnia nam dlaczego główna rządząca partia, Nasz Dom Rosja, prowadzona przez premiera Wiktora Czernomyrdina a wspierana przez naftowych i gazowych potentatów dostała tylko ok.10 proc. głosów.

Jednak sukces komunistów nie oznacza tego, że polityka w Rosji skierowała się na lewo.

Nacjoniści

Pod nieobecność walczących związków zawodowych niezadowolenie społeczeństwa zostało głównie wykorzystane przez nacjonalistów. W ostatnich wyborach w 1993r. to oznaczało masowe poparcie dla Żyrinowskiego.

Jednak tym razem Żyrinowski nie cieszył się aż tak dużym poparciem ponieważ miał konkurencję w postaci dwóch innych partii nacjonalistycznych: Kongresu Rosyjskich Wspólnot prowadzonego przez agresywnego ale popularnego generała, Aleksandra Lebieda i Komunistycznej Partii Genadija Ziuganowa.

Lebied w wywiadzie udzielonym latem 1995r. powiedział, że chilijski dyktator Pinochet miał właściwe idee.

Partia Ziuganowa także jest skrajnie nacjonalistyczna, nie ma w niej nic lewicowego.

W czasach ZSRR Partia Komunistyczna była bezwzględnie partią państwowo-kapitalistycznej klasy rządzącej, partią sowieckiego imperium.

Partia rozpadła się wraz z ZSRR. Ludzie, którzy dzisiaj nazywają się

Program partii nie zakłada żadnego sprzeciwu wobec prywatyzacji. Na spotkaniu z zachodnimi biznesmenami Ziuganow zapewniał, że ich inwestycje będą bezpieczne.

Wielu liberałów jest zmartwionych sukcesem komunistów. Ale ich suk-

atów reformy rynkowej.

Kierownictwo byłych państwowych związków zawodowych kandydowało wraz z prawicowymi potentatami biznesu.

Prawdziwa alternatywa nadchodzi od dołu. Wszystkie główne partie

H
E
T



ces nie oznacza powrotu do przeszłości.

Po pierwsze, Ziuganow

próbował przedstawić się wyborcom jako polityk umiarkowany, ponieważ ludzie bardziej się interesują ekonomiczną sytuacją niż bojowym nacjonalizmem.

Ogromny sprzeciw wobec wojny w Czeczenii, chociaż bierny pokazuje, że ludzie chcą pokoju i stabilizacji, a nie imperialnej chwały.

Podzielona

Po drugie, rosyjska klasa panująca jest nadal głęboko podzielona i państwo jest słabe. Armia jest osaczona w Czeczenii i nie jest w stanie prowadzić większej wojny, nie mówiąc już o kierowaniu krajem.

Generał Lebied, na przykład, jest popularną postacią, która pragnie być w przyszłości militarnym dyktatorem. Ale otwarcie sprzeciwia się wojnie w Czeczenii bojąc się, że może ona przynieść więcej szkód niż korzyści.

Po trzecie, aż 43 partie startowały w wyborach, więc głosy były bardzo podzielone.

Nastąpiły pewne przetasowania w Dumie lecz nadal będzie prowadzona ta sama polityka. To co miało miejsce było walką o stołki, a nie walką ideałów.

Czy jest jakaś alternatywa? Liberałowie są bardzo podzieleni i zdyskredytowani w obliczu rezul-

są sparaliżowane przez strach przed tzw. "wybuchem społecznym" - erupcją masowego niezadowolenia.

Strajki

Widzieliśmy to we wrześniu, kiedy pół miliona nauczycieli strajkowało przez jeden dzień o płace i w październiku setki tysięcy górników przeprowadziło jednodniowy strajk żądając ponownej nacjonalizacji kopalń.

Obawa przed takimi walkami, upadająca siła imperialna i klęska obecnych programów politycznych nadal będą pchały panującą klasę do podejmowania desperackich kroków.

Ziuganow mówi, że wprowadzenie militarnego reżimu byłoby "kryminalnym błędem", ale znajdzie się on pod presją członków swojej partii, demonstrantów ulicznych i partnerów koalicyjnych by osiągnąć sukcesy.

Choć Żyrinowski nie powtórzył swojego sukcesu politycznego w wyborach, grał on ważną rolę w ostatnich dwóch latach w tworzeniu bardziej prawicowej sceny rosyjskiej polityki. Głosy na komunistów nie odwrócą tego procesu.

Jedność pracowników w walce jest jedynym sposobem by zniszczyć nacjonalistyczne uprzedzenia, zaprzestać reform rynkowych, odwrócić spadek standardów życiowych i ponownie rozpocząć walkę o prawdziwy socjalizm oddolny.

Opracowała Diana Malinowska



komunistami wierzą, że Stalin był prawnym spadkobiercą carskiego imperium. Akceptują rosyjski nacjonalizm i antysemickie brednie używane przez sowiecką klasę rządzącą do utrzymania się u władzy. Ziuganow przewodzi masowemu ruchowi opozycyjnemu na ulicach, który jednoczy zwolenników caratu i faszystów z Komunistyczną Partią. Jego głównym argumentem jest, że Rosja jest obecnie kolonią USA i musi ponownie stać się supermocarstwem.

Stalin i kościół

Mówi ciepło o Stalinie i carskim imperium a także o ultra-reakcyjnym kościele prawosławnym.

Chociaż formalnie Komunistyczna Partia sprzeciwiała się wojnie w Czeczenii jednak nie mówi nic o wycofaniu wojsk i daniu Czeczenii niepodległości. Zamiast tego nawołuje do zjednoczenia Rosji (w tym Czeczenii), patriotyzmu i zakończenia krytyki armii.

Komunistyczna Partia nigdy nie mówi o podziałach klasowych. Nie ma żadnych kontaktów ze związkami zawodowymi i organizacjami pracowniczymi, ale dostaje poparcie od emerytów, którzy zostali wepchnięci w nędzę przez reformy rynkowe.

Greenpeace: Zielona elita?

Organizacja ekologiczna Greenpeace może uznać 1995 r. za szczególnie udany. Pozyskała sobie przychylną opinię publiczną, pewne rzeczywiste sukcesy w obu głównych prowadzonych przez siebie kampaniach: przeciwko planom zatopienia przez koncern Shella zbyt dużego tankowca "Brent Spar" na Atlantyku, oraz przeciwko francuskim próbom jądrowym na południowym Pacyfiku.

Shell został zmuszony do odwrotu, ogłaszając porzucenie realizacji swych planów dokładnie w chwili, kiedy minister konserwatywnego rządu brytyjskiego bronił ich w Izbie Gmin.

Zmiana nastrojów

Kampania Greenpeace wokół francuskiego poligonu na atolu Mururoa spowodowała całkowitą zmianę nastrojów opinii publicznej. Francuskie testy nuklearne zadały kłam twierdzeniu, że z chwilą upadku imperium rosyjskiego i końcem Zimnej Wojny świat stał się bezpieczniejszy. Kampania Greenpeace zdemaskowała to kłamstwo przed setkami milionów ludzi na całym świecie.

Rezultatem była radykalna zmiana przychylności opinii publicznej. Początkowo 66% Francuzów popierało testy nuklearne, ale już wkrótce 66% wszystkich Francuzów sprzeciwiło się próbom, podczas gdy sondaż przeprowadzony przez pismo "The Observer" w krajach Europy we wrześniu wskazał tylko 8% poparcia.

Sparaliżowana

Jeszcze w czasie euforii po sukcesie, w szeregach Greenpeace pojawił się kryzys. Organizacja została sparaliżowana przez konflikt wewnętrzny, boryka się także z dużymi problemami finansowymi.

Dla większości ludzi pierwsze zwiastuny kłopotów pojawiły się we wrześniu, kiedy to dyrektor Greenpeace, Lord Melchett oficjalnie

przeprosił brytyjski oddział Shella za błędne stwierdzenie, iż na pokładzie "Brenta Spara" znajduje się 5500 ton ropy, a także za to, że "znacznie przeszacowano" ilość odpadów na pokładzie statku. Melchett oświadczył, że aktywiści Greenpeace, którzy wtargnęli na pokład popełnili pomyłkę przy pobieraniu próbek.

Chociaż owe próbki odegrały znikomą rolę w kampanii Greenpeace, przeprosiny pozwoliły konserwatystom oraz mediom zaatakować organizację, oskarżając ją o wyolbrzymianie i swobodną interpretację faktów.

Pertraktowanie

Te przeprosiny wpłynęły również na wzmocnienie pozycji "nowoczesnych" wewnątrz Greenpeace, którzy chcieliby stonować image "ekologicznych komandosów" i zastąpić to pertraktowaniem z korporacjami i rządami.

W odpowiedzi na krytykę, Richard Titchen, dyrektor Greenpeace International, stwierdził, że "od czasu do czasu ludzie skłonni są do przesady, ponieważ bardzo emocjonalnie podchodzą do tego, co robią. Ale to już nie ma miejsca, wyolbrzymianie lub fałszywe szacowanie to sposób działania mogący spowodować zwolnienie z pracy".

Bardzo ważne są rzetelne, naukowe informacje, i właśnie dlatego Titchen powinien być raczej wspomnieć światu, że bardziej prawdopodobne jest to, że rządy, kompanie naftowe i przemysł nuklearny systematycznie kłamią i zatajają fakty niż obrońcy środowiska.

Jeszcze bardziej szokujący okazał się ferment wewnątrz Greenpeace po zakończeniu kampanii przeciwko próbom jądrowym.

Liderzy Greenpeace byli wystarczająco zadowoleni z załogi "Rainbow Warrior II", która pod koniec czerwca usiłowała wpłynąć do atolu Mururoa i została zatrzymana przez francuskich komandosów. Niektórzy

liderzy jednak byli bardzo niezadowoleni, kiedy po tym fakcie "Warrior" wrócił do Papeete, stolicy Tahiti, żeby jeden z pasażerów statku, Oscar Temaru (lider kampanii na rzecz uniezależnienia Tahiti od Francji), wezwał do masowego protestu w Dniu Bastylli.

Niepokoje

Owe niepokoje zostały zatuszowane, ale problem ponownie dał znać o sobie w sierpniu, kiedy to francuscy żołnierze po raz kolejny przechwycili statki "Rainbow Warrior" (który wtargnął do 12-milowej strefy zamkniętej wokół Mururoa) oraz MV "Greenpeace" (na wodach międzynarodowych chciano go pozostawić poza zasięgiem rąk Francuzów, by mógł on koordynować kampanię z dala od Mururoa).

Rzecz w tym, że zamiast ujawnić i nagłośnić francuskie piractwo oraz zniszczenie wartego 10 milionów funtów sprzętu należącego do Greenpeace, sztab organizacji zaatakował własnych bojowników.

Koordinator kampanii na Południowym Pacyfiku, Stephanie Mills została obwiniona o fakt zajęcia MV "Greenpeace" i zwolniona z pełnienia swej funkcji za "sprowokowanie" akcji Francuzów. W rzeczywistości jej "błędem" była próba utrzymania tego rodzaju image'u Greenpeace, który jest niezbędny do prowadzenia kampanii, i którego oczekiwali dziennikarze i reporterzy wzięci na pokład floty Greenpeace.

"Garnitury"

Ulrich Jurgens, szef kampanii przeciwko francuskim testom, który był bardzo efektywny oskarżając Francuzów a nie Tahitańczyków o rozruchy w Papeete, zrezygnował z dalszego pełnienia swej funkcji. Aktywista-weteran Greenpeace, kapitan "Rainbow Warrior", John Castle został wezwany na wewnętrzne organizacyjne przesłuchanie po tym jak skrytykował "garnitury" w Londynie.

Tymczasem Greenpeace ma zamiar zwolnić z końcem 1995 roku czwartą część liczby swych pracowników (w 1993 r. zwolniono stu). Zamiast wysłać uczestników kampanii na południowym Pacyfiku i innych działaczy na trasę po Świecie, z przemówieniami i odczytami, wykorzystując publiczne zainteresowanie sprawą francuskich prób, organizacja wydaje się zdecydować

wana rozdzielić samą siebie na części.

Apolityczna

Korzenie całego tego bałaganu tkwią głęboko w polityce oraz strukturze Greenpeace, która sama określa się jako organizacja apolityczna. W rzeczywistości jej polityka pasuje idealnie do ram establishmentu. Postępuje się ona opinią publiczną by przypochlebić się, przekonać lub wprawić w zakłopotanie wielki biznes i rządy, aby zmieniły swoje plany.

Oznacza to, że Greenpeace chce za wszelką cenę potwierdzić swoją nazwę ("Zielony spokój") robiąc sztuczki i przypodobać się tym, którzy mają władzę, chociaż organizacja ta zdaje sobie doskonale sprawę, że kryzys środowiska jest zbyt ciężki, by oferowane przez rządy i wielki biznes fragmentaryczne reformy mogły stanowić jego potencjalne uleczenie.

Autorytarna

Od czasu swojego założenia w latach siedemdziesiątych, Greenpeace było organizacją scentralizowaną, autorytarną i elitarną. Ma ona współpracowników, których najważniejszym zadaniem jest zdobywanie funduszy na kolejne kampanie, ale nie są oni jej członkami i nie posiadają prawa głosu odnośnie jej działania.

Przywódcy Greenpeace usprawiedliwiają taki model struktury dowodząc, iż rzeczą konieczną dla organizacji jest przeprowadzanie akcji szybko i z zachowaniem tajemnicy.

W rzeczywistości znaczy to, że tylko kilku wybrańców może brać bezpośredni udział w jej działaniach, podczas gdy od współpracowników (którzy stanowią większość) wymaga się niewiele ponad przysyłanie ich własnych pieniędzy czy potrząsanie puszką-skarbonką na głównej ulicy.

Idea grupki wybrańców ocalających środowisko dla nas wydaje się być przyczyną tych śmiesznych proporcji między liczbą ludzi wspierających działania Greenpeace, a grupą mającą dokonać próby penetracji atolu Mururoa, w której skład weszli wynajmowani przez szefów organizacji ex-komandosi brytyjscy, i żołnierze francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Taka polityka powoduje, że w sytuacji gdy Greenpeace w znaczący sposób zdołało dopomóc w

rozwinieciu masowej świadomości ekologicznej, nie zbudowało żadnego masowego ruchu ekologicznego.

W rezultacie dochody Greenpeace zostały znacznie uszczuplone z chwilą, gdy nastąpił odpływ zwolenników, którzy wedle mniemań organizacji byli jej podporządkowani. Największe z tegorocznych kampanii - przeciwko "Brentowi Sparowi" i francuskim testom, były próbą zatrzymania tego odpływu.

Taki sam cel miała decyzja zaoferowania lokalnym podgrupom Greenpeace, o ile zostanie zachowana ścisła kontrola, możliwości większego udziału w akcjach. Ale ten krok podjęto zbyt późno wobec kampanii przeciwko próbom jądrowym. Kiedy francuscy żołnierze zajęli statki Greenpeace, okazało się, że organizacja nie ma nikogo w odwodzie.

Bojkot

Niektóre organizacje zajmujące się obroną środowiska próbowały podjąć walkę przeciw testom nuklearnym wzywając do bojkotu francuskich towarów. Ale bojkot to najmniej skuteczna z metod walki.

Jako konsumenci mamy mniejszą siłę niż gdybyśmy użyli potęgi, którą mamy demonstrując na ulicach i dużo mniejszą niż jako pracownicy w zakładach zdolni do podjęcia akcji protestu.

Niemniej jednak Greenpeace odsunęło nawet bojkot. Tjilo Bolde, nowy szef egzekutywy Greenpeace International, powiedział niedawno, że pomysł taki co prawda powstał, ale zaraz z niego zrezygnowano. Powiedział też, że Greenpeace miało zamiar zaoferować nieobejmowanie bojkotem tych firm francuskich, które oficjalnie opowiedziałyby się przeciwko testom jądrowym.

Niestety, stwierdził, niemożliwością byłoby informować dokładnie opinią publiczną, które firmy ten wyjątek uzyskały. Bolde dodał również, że jeśliby nawet bojkot doszedłby do skutku, mogłoby to spowodować "ból ekonomiczny" i nastroić opinię publiczną tak, jak życzyłby sobie prezydent Chirac. Nie zaświtało mu jednak w głowie, że właśnie pięć milionów pracowników sektora publicznego strajkujących przeciwko cięciom budżetowym było właśnie tą siłą, która mogłaby powstrzymać próby Chiraca. Na szczęście wielu strajkujących dostrzegło związek pomiędzy cięciami

plac i świadczeń socjalnych a wydatkami na testy nuklearne.

Przywódcy Greenpeace zachowali milczenie w sprawie ostatnich strajków na Tahiti, które były organizowane przeciwko francuskim testom oraz za polepszeniem aktualnych plac i świadczeń. Także udział organizacji w ostatniej australijskiej konferencji Związku Związków, gdzie socjaliści próbowali zorganizować akcję pracowników przeciw francuskim korporacjom oraz na rzecz ujawnienia faktu wydobywania i eksportu uranu, był znikomy.

To sytuacja paradoksalna, ale w gruncie rzeczy wcale nie rzadko spotykana, że sukces Greenpeace przyniósł ze sobą kryzys. Rozwój tej organizacji kroczy tą samą ścieżką, którą kroczyli Friends of the Earth ("Przyjaciele Ziemi") - ruch ten rozwijał się prężnie w latach siedemdziesiątych, lecz zanim zdołał zyskać jakieś większe znaczenie, podzielił się na "aktywistów" i "modernizatorów".

Perwersyjna logika

Greenpeace wydaje się być skłonny podążać taką właśnie drogą. Ostatnio organizacja poparła nawet plany konserwatywnego rządu brytyjskiego sprywatyzowania przemysłu jądrowego. Postępując się jakąś perwersyjną logiką, Greenpeace oznajmiło, że prywatyzacja zerwałaby wygodne relacje pomiędzy przemysłem jądrowym a rządowymi inspektorami bezpieczeństwa.

Kryzys wewnątrz Greenpeace, tak podobny do kryzysu Friends of the Earth dziesięć lat wcześniej, oraz inne doświadczenia ruchu obrońców środowiska od swego powstania 30 lat temu, dowodzą niezbitości i ograniczeń polityki protestu w jednej jedynie sprawie.

System, który spowodował kryzys środowiska i stan zagrożenia użyciem broni nuklearnej jest oprócz tego przyczyną bezrobocia, głodu, rasizmu i seksizmu. Zadaniem socjalistów jest unaocznienie wszystkim w jaki sposób walka przeciwko jednemu, wyszczególnionemu złu musi przekształcić się w walkę przeciwko systemowi jako całości. Powinni przyjąć to do zrozumienia wszyscy ci, którzy pragną przeciwstawić się bombom i którzy nie potrafią zrozumieć, dlaczego Greenpeace nie dopuszcza do udziału w swych akcjach mas.

Mike Simons

Tłumaczył Marcin Łojek

Brutalna symetria

“Pewnym jest, że obalenie mechanizmów rynkowych zakończy się dla nas wprowadzeniem nowej wersji rosyjskiego stalinizmu czy kambodżańskiego Roku Zero.”

Takie ostre słowa, będące odpowiedzią na argumenty socjalistów, można ostatnio usłyszeć od ludzi pod wpływem idei propagowanych m.in. przez europejskich socjaldemokratów.

Jakkolwiek, mimo błędów systemu rynkowego - dodają - oferuje on ludziom wolność. A intencje socjalistów i ich próby planowania nieuchronnie zakończą się tyranią, która zniszczy ludzką inicjatywę i powstrzyma rozwój ekonomiczny.

Jednak w tym argumente uwiadacznia się jedna cecha języka partii socjaldemokratycznych, która budzi nasze wątpliwości - jego wzrastający autorytarny ton. Kładą oni nacisk na “obowiązki”, a nie prawa. Ciągłe utrzymuje się na wysokim poziomie procent bezrobotnych, a w myśl nowej ustawy młodzi ludzie mają mieć ograniczone prawo do zasiłków. Próbuje się forsować cięcia w wydatkach na cele socjalne, oświatę czy służbę zdrowia.

Tyrania fabryki

Autorytaryzm nie jest przypadkiem. Marks zwrócił uwagę w *Kapitale*, że drugą stroną anarchii rynku jest tyrania fabryki. “Wolna konkurencja” kapitalistów wymusza jak największy wyzysk robotników. Pociąga to za sobą torpedowanie każdej formy wolności w czasie pracy tak, że robotnik staje się niczym więcej niż tylko dodatkiem do maszyny - doświadczenie milionów ludzi dzisiaj, nie tylko w fabryce czy kopalni, ale również w biurze czy szkole.

Ale tyrania fabryki może mieć miejsce tylko wtedy, gdy większość populacji nie ma innego wyboru jak tylko to zaakceptować. Zwykli ludzie mogą mieć wybór dla kogo pracują, ale nie mają innej możliwości niż konieczność pracy dla kogoś. A to drugie wymaga autorytaryzmu w społeczeństwie w szerokim ujęciu, z wprowadzeniem ograniczeń odnośnie

możliwości zdobycia przez ludzi środków utrzymania poprzez pracę zarobkową i kodeksem moralnym piętnującym “lenistwo” i “niedołężność” wśród ubogich.

Twórcy kapitalistycznej ekonomii politycznej dostatecznie dobrze to zrozumieli. W ten sposób David Ricardo napisał 180 lat temu, występując przeciwko prawu biednych stanowiącemu o postępowaniu z nędzą, “Zamiast robić biednych bogatymi, są one obliczone na zrobienie bogatych nędzarami” i ostrzegał przed niebezpieczeństwem pisząc, że “fundusz na utrzymanie biednych będzie progresywnie wzrastać aż pochłonie cały dochód narodowy netto”.

“Wolność” rynku

Lekarstwem na to musiało być “stopniowe kurczenie się zakresu praw ubogich” oraz “wywieranie na biedocie wartości niezależności przez uczenie ich, że muszą zwracać uwagę nie na systematyczną czy przypadkową pomoc, ale na własne wysiłki.”

Język współczesnych socjaldemokratów niczym się nie różni. Przyjęcie przez nich “wolności” rynku, pociąga za sobą próbę podporządkowania sił pracowniczych rozkazom ogólnoswiatowego systemu.

Faktycznie dopuszczają do tego samego w swoich rozmowach o “globalizacji”. Idealizuje to sytuację, w której masa ludzi liczy się tylko o tyle, o ile może być “wytrenowana” jako siła robocza powodująca konkurencyjność kapitału.

W istocie rzeczy jest to zdumiewające podobieństwo podejścia do tego, które spowodowało okropieństwa stalinizmu. Ów system powstał, gdyż rządzący w stosunkowo zafanowanych krajach dążyli do “dogonienia” dużo lepiej rozwiniętych zachodnich państw kapitalistycznych, przez podporządkowanie narodowej siły pracowniczej “rygorom” militarnej i ekonomicznej konkurencji. Jest to fundamentalne uzasadnienie barbarzyństwa okresu stalinowskiego.

Rewolucja przemysłowa w Europie Zachodniej była uzależniona od handlu niewolnikami podbojów i grabieży kolonii zamorskich, głodu, zabierania i wyprzedaży ziemi chłopskiej, pracy dzieci, praw o włóczęgostwie i zakazu organizowania związków zawodowych.

Stalinizm

Stalinowska industrializacja polegała na gułagach, głodzie Ukrainy i Kazachstanu, krwawej “kolektywizacji” rolnictwa, podboju większości państw Europy Wschodniej, tłumieniu nierosyjskich mniejszości wewnątrz ZSRR i strzelaniu do strajkujących robotników.

W obu przypadkach ofiary w ludziach zbytnio się nie różniły. Szacunkowo przyjmuje się, że w ZSRR były to wielkości rzędu 5-6 do 20-25 milionów ludzi. “Pierwotna akumulacja kapitału” na Zachodzie daje bardzo podobny zakres całkowitych kosztów ludzkich.

Co się zaś tyczy “planowania” w stalinizmie, to było ono tak samo odległe od prawdziwego socjalistycznego planowania jak “biznes plany”, które egzystują obecnie w każdym kapitalistycznym przedsiębiorstwie i są tak bardzo podziwiane przez socjaldemokratów w Europie. Jedynym, co było “zaplanowane” to jak podporządkować masy ludzi ślepym rozkazom systemu międzynarodowej konkurencji. I takie planowanie nie powiodło się, podobnie jak nigdy nie powiodą się biznes plany, właśnie dlatego, że nie mogły przewidzieć, co konkurowanie w światowym systemie mogłoby znaczyć za kilka lat.

Oczywiście socjaldemokracja różni się od stalinizmu, tak jak biznes plany współczesnych firm takich jak Fiat czy General Motors lub Daewoo różnią się od tych opartych na niewolniczej pracy sprzed dwustu lat. Są oni zainteresowani stworzeniem udoskonalonego konkurencyjnego kapitalizmu przemysłowego końca lat 90-tych, a nie zafanego państwa rolniczego późnych lat 20-tych.

Taką samą logikę możemy również znaleźć w próbach podporządkowania mas dyktaturze anarchicznego i krwawego międzynarodowego systemu. I im częściej ten system popada w kryzysy, tym bardziej horrendalne są “ofiary”, których żąda - czy jest to strzelanie do robotników na Węgrzech w 1956 i w Polsce w 1970 czy bombardowanie drogi do Basry w Iraku w 1991.

Chris Harman

Opracował Wojtek Stasiak

23-24
marca

Socjalizm oddolny -96

Zapraszamy Ciebie, kolegów, koleżanki
do Warszawy 23-24 marca 1996.

Proponujemy następujący program:

Sobota 23.03.96:

- * Czy marksizm jest nadal aktualny?
- * Czy stalinizm był wytworem rewolucji rosyjskiej?
- * Seks, płęć i kapitalizm

Niedziela 24.03.96

- * Gospodarka domu wariatów
- * Walka z faszyzmem
- * Jaka Lewica - socjaldemokratyczna czy rewolucyjna?

Socjalizm oddolny -96!

Świat wydaje się coraz bardziej absurdalny. Ostry kontrast między większością ludzi, starających się, żeby zarobki wystarczały na podstawowe potrzeby a najbogatszymi, wyrzucającymi miliony na luksus jest wyraźny dla każdego kto ma oczy otwarte.

Walki i protesty

Ludzie w różnych częściach świata doświadczają codziennie głodu, nędzy, wojny, rasizmu czy represji policyjnej. Widzimy walki i protesty przeciwko temu na całym świecie - od Nigerii po Tahiti i Francję. Jeszcze jednak panuje system kapitalistyczny - można go nazwać dyktaturą panującej mniejszości nad ludźmi "na dole".

Prawda?

Jak mogą utrzymać swój system? Między innymi dlatego, że ciągle produkują "oczywiste prawdy" przez szkolnictwo, mass media itd. Takimi "prawdami" są n.p., że ludzka natura jest chciwa i zła, że zawsze ktoś musi być szefem innych, że trzeba ufać "ekspertom" bo sam jesteś głupi, że każda próba walki czy rewolucji prowadzi do tyranii. Lepiej zgodzić się ze swoim "losem" i zostawić ludzi władzy na ich pozycjach.

Inne rozumienie

Oznacza to, że aby protesty, strajki i rewolucje wygrały są potrzebne inne prawdy, zbudowane na doświadczeniach walk pracowniczych w historii i na całym świecie. Jest potrzebna inna analiza i rozumienie świata. Dlatego w ogóle działamy w socjalistycznej organizacji i dlatego organizujemy week-end spotkań "Socjalizm oddolny -96".

Będziemy wchodzić głębiej w problemy takie jak kryzys ekonomiczny, faszyzm i seksizm, oraz przedstawiać jak widzimy alternatywę wobec kapitalizmu, i wobec niby lewicowego rządu i prezydenta SLD. Pytamy jakiej lewicy potrzebujemy i analizujemy korzenie stalinizmu - zjawisko które powoduje, że dużo ludzi dzisiaj nie cierpi słowa "socjalizm".

Tak, chcę przyjechać na "Socjalizm oddolny -96" 23-24 marca:

Imię, nazwisko

Adres:.....

Telefon:.....

Potrzebuję noclegu: tak/nie

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 (3) zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 (1) zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 (2) zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000 (1,5) zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani

trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

"Solidarność Socjalistyczna": 1 egz. 7000 zł. (70 gr.)

Nr 1: Brak

Nr 2: Oszustwo reform, Bóg a nauki, Opresja kobiet

Nr 3: Balkany, Październik 1917, AIDS, Komuna

Nr 4: Aborcja, Somalia, Marks, Rynek, Zaludnienie?

Nr 5: RPA, Korea, 1968r, Malcolm X, Holocaust, Kuba

Nr 6: Wybory, Chile 73, Feminizm, Klasa rob., Hitler

Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo, Rasizm, ONZ

Nr 8: Palestyna, Imperializm, Niemcy 1923, Przemoc

Nr 9: Trocki, Klerykalizm, NATO, Rasizm, Rewolucje

Nr 10: Brak

Nr 11: Kuroń/Modzelewski, Ludzka natura, "3. świat"

Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia, Aborcja, Rewolucja

Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska 1980, Klara Z.

Nr 14: Jezus Chrystus, Terroryzm, Hiszpania 1936-7

Nr 15: Anarchizm, Socjalizm oddolny, Głód, Geny

Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narodowy interes?

Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy, Socjalizm

Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm, Konkordat, USA

Nr 19: II wojna światowa, Wojna w Wietnamie, Chiny

Nr 20: Seks i Kościół, Ameryka Łac., Faszyzm, Marks

Nr 21: Prywatyzacja, Antysemityzm, Kara śmierci, Plan

Nr 22: Solidarność, Próby nuklearne, Opresja kobiet

Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Obfitość i potrzeby, Praca

Nr 24: Wybory, Antyfaszyzm, Gospodarka, Socjalizm

Nr 25: Francja, Nigeria, Palestyna, Nazizm, Komuna Par.

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 25 000 (2,5) zł. 10 egz. 45 000 (4,5) zł.

Wstęp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Chcę pomóc w kolportażu

"Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Prenumerata kolporterska egz.

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

W jaki sposób przegrano rewolucję egz.

List otwarty do Partii egz.

Marksizm w działaniu egz.

Imię, nazwisko i

adres.....

.....

.....Tel.....

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania
na różne tematy w
Warszawie, Poznaniu,
Krakowie, Płocku i
Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 47 27 03 (W-wa)

tel. 17 58 40

(Krzysio, Szczecin)

tel. 17 19 20

(Norbert, Poznań)

tel. 62 93 54

(Wojtek, Płock)